

dub



Na tropie

3-4
XXXVI



hm I. Płonka w roku 1953.

Na tropie służyć będzie przez następne pokolenia zastępowym, drużynowym, instruktorem i wszystkim, którzy znajdują się w naszych szeregach. Nikt do tej pory w naszej organizacji nie może się pokusić o tak cenny jubileusz. Kto z nas uświadamia sobie ile wysiłku trzeba włożyć w jeden numer Na tropie - a tych numerów do tychczas niewaliśmy po 10 rocznic. Wytrwać tyle lat, nie zniechęcić się i przynosić ciągle coś nowego, pożytecznego, zarażać nas entuzjazmem harcberskim - to już tajemnica Druha Ignaca, jak on to robi.

Jako stały i wytrwały entuzjasta Na tropie gratuluję druhowi Ignacowi w imieniu wszystkich czytelników z okazji jubileuszu.

Wedle starej lwowskiej przyjaźni powiem :
" Ta Ignac - trzymaj fason, nie daj się przeciwnościom, i niech Ci Bożia da zdrowie, i prowadź Na tropie póki się da, byś osiągnął swoje marzenie : zdobyć tysiąc płatnych prenumeratorów. "

hm Marian Różewicz

30 lat

W marcu 1983 mija 30 lat, gdy obecny redaktor hm Ignacy Płonka rozpoczął redagowanie "Bałt gotów", którego tytuł zamienił na "Na tropie" w maju 1956.

Łatwo powiedzieć 30 lat, ale gdy zastanowimy się głębiej nad tym okresem, uświadomimy sobie ile tysięcy młodzieży pozostało pod wychowawczym wpływem Na tropie.

A jeżeli zbierzemy te wszystkie roczniki i oprawy, powstaje wspaniała biblioteka wiedzy, kształcenia i cennych materiałów dla historii ZHP poza granicami Kraju na wszystkich terenach naszego osiedlenia.

Rocznice w 1983

- Trzy rocznice przypadające w 1983 są warte uwagi:
1. W marcu minie 130 lat od zapalenia lampy naftowej przez Ignacego Łukasiewicza w 1853 r. we Lwowie. Łukasiewicz urodził się w Zadusznikach, pow. Tarnobrzeg 8.3.1822, lampę wynalazł 1853, zmarł 7.1.1882. Kanada znajdzie informacje w Biuletynie Związku Nauczycielstwa Pol. nr. 68 zima 1982/3. Adres 288 Roncesvalles Ave, Toronto M6R 2M4. Szukajcie w wydawnictwach w Polsce.
 2. 2 maja 1983 mija sto lat od ukazania się pierwszego odcinka Ogniem i mieczem, pierwszej części Trylogii H. Sienkiewicza ogłoszone w Słowie Warszawskim i Czasie Krakowskim. Przeczytajcie Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski. Rozpytajcie się wśród starszego pokolenia Polaków a przekonacie się, że chyba nie znajdziecie takiego, który by nie przeczytał Trylogii.

Na obozach harcberskich będzie okazja przećwiczyć kilka gier polowych z Zygmunta Wyrobka : Harcerz w polu: Kozackim procederem, Z matni, Przez trzy linie, Przez granicę, Szpieg w obozie, Kurier, Wymijanie wroga, Z wrogiem za plecami, Na tyłach wroga. Chyba słyszeliście o przedarciu się Skrzetuskiego z obłożonego Zbaraża i o śmierci Longina Podbięty.

To tylko sugestia dla przygotowania zawczasu programu zajęć obozowych. Na ogniskach obozowych w bieżącym roku zajmiemy się o d s i e c z ą W i e d n i ą o czym znajdziecie materiały na nast. stronach. Uroczystości jubileuszowe rocznicy wieńskiej mają bogaty program: Uroczysta Msza św. na Kahlenbergu z udziałem paieża Jana Pawła II. Wystawa w muzeum historycznym w Wiedniu pod tyt. Turcy pod Wiedniem. Odsłonięcie tablic w kościele Augustianów i w kościele na Kahlenbergu, z napisem: "Dowódcy wojsk chrześcijańskich: polskich, cesarskich i niemieckich-księża Zmartwychwstańcy.

Istnieje projekt, by z Polski przybyła na 12.9. do Kahlenbergu kilkudziesięcio osobowa grupa husarzy, jeźdźców pancernych i lekkich w historycznych strojach. Grupa ma przemierzyć konno trasę Sobieskiego. W Schönbrunnie 12.9.83 ma się odbyć spotkanie przedstawicieli narodów, które brały udział w bitwie wieńskiej w 1683 : Austria, Polska, państwa niemieckie, Węgry, Jugosławia i Turcja . W Wiedniu ma stanąć pomnik Sobieskiego.

I.P.

Medical Aid for Poland

W styczniu 1983 wyruszyła kolejna/30-ta/ 32 tonowa ciężarówka Medical Aid for Poland z pomocą medyczną dla polskich szpitali. Wartość dotychczasowej pomocy przekroczyła milion funtów.

Akcja nasza jest dobrze znana społeczeństwu angielskiemu i polskiemu, jak również Komisji Charytatywnej Episkopatu w Polsce, który wysłał nam szereg listów z podziękowaniem za hojne dary. Ostatnio otrzymaliśmy list od Frymasy Polski dziękujący nam za sprzęt chirurgiczny wysłany dla szpitali dziecięcych. Musimy przyznać, że nie spodziewaliśmy się tak dobrych wyników, gdy rozpoczynaliśmy naszą akcję osiemnaście miesięcy temu.

Początek był bardzo skromny. Na skutek apelu jednej harcerki w Polsce kilka londyńskich harcerek rozpoczęło zbieranie odzieży. Okazało się, że jeszcze bardziej niż odzież potrzebne są leki i zapotrzebowanie ich jest ogromne. Zaczęto więc zbierać również i leki.

Frontowy pokój hm dr Bożeny Laskiewicz zamienił się w farmację. Pakowało się paczki i wysyłało przez prywatne osoby jadące do Polski.

Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce społeczeństwo angielskie poruszono tragedią narodu polskiego pospieszyno z pomocą. Zaczęły napływać w większych ilościach dary, głównie lekarstwa, pieniądze i bezinteresownie otrzymaliśmy lokale na biuro i składy. Teraz już nie można było myśleć kategoriami paczek, a zaczęliśmy planować wysyłkę dużych transportów.

W lutym 1982 r. wyruszyły pierwsze trzy ciężarówki T.I.R. z trzema harcerkami. Wyprawa ta była dla nas wielkim przeżyciem. Serdecznie nas wszędzie witano, ogromnie byli nam wdzięczni za pomoc. Wróciliśmy do Anglii z przekonaniem, że pomoc musi dalej trwać.

Zaczęto przygotowywać się do długoterminowej pomocy. Dzięki organizacji harcerskiej wszystko idzie sprawnie. Wiele osób bezinteresownie poświęca swój czas na sortowanie, ładowanie transportu oraz na akcję propagandową i zbieranie pieniędzy. Dowodem szerokiego zainteresowania naszą akcją jest to, że nawet z dalekiej Kalifornii harcerki przysiały nam pieniądze na zakup leków.

W Polsce ciągle są wielkie braki - brak leków: igieł strzykawkę, bandaży, rękawiczek chirurgicznych, nawet podstawowych artykułów jak mydła, środków czyszczących i dezynfekcyjnych. W grudniu na święta wysłano dla dzieci

w szpitalach słodyczy za £ 2000/funtów/. Pieniądze zebrano w angielskich szkołach na skutek specjalnego apelu. Widząc uśmiechnięte twarze dzieci i wdzięczność rodziców nasza harcerska eskorta czuła, że jej trud nie poszedł na marne. Młodzież harcerska rozumie dobrze co znaczy służba bliżni i Ojczyźnie. W tych ciężkich chwilach możemy po pomóc Polsce naszą pracą, zbieraniem pieniędzy, odzieży i żywności, leków oraz propagandą w krajach naszego zamieszkania. Musimy pokazać Polsce, że o Niej pamiętamy i niesienie jej pomocy uważamy za naszą harcerską służbę Polsce i bliżni.

Wszelkie informacje możecie otrzymać od Medical Aid for Poland - 107 Beaufort Str. London S.W.3. Czeki z zebranych pieniędzy spozą Londynu a zwiastca spozą W. Brytanii prosimy wysyłać na powyższy adres.

MEDICAL AID FOR POLAND,
(Registered in England as a Charity No. 284461)
107 BEAUFORT STREET, LONDON SW3. TEL: 01-351 2605

Cheques payable to: MEDICAL AID FOR POLAND

Patrons:

Sir John Gielgud
His Grace the Duke of Portland
The Rt. Rev. David Konstant, Bishop in Central London
Lord Harris of Greenwich
Dame Cicely Saunders DBE FRCP
Professor D.W. Vere MD FRCP

hm dr Joasia Zakrzewska

Officers: Dr. Bożena Laskiewicz (Hon. Chairman) Artur Rynkiewicz (Hon. Vice-Chairman)
Dr. Joanna Zakrzewska (Hon. Secretary) Jan Ledóchowski (Hon. Treasurer)

na tropie

W obecnym numerze umieściliśmy więcej materiału metodycznego, by dostarczyły lektury dla uczestników kursów zastępowych, drużynowych oraz instruktorskich.

Musimy się bowiem przygotować do o f e n z y - w y na m ł o d z i e ż polską poza granicami Kraju. Za dwa lata w okresie jubileuszu zobaczymy wyniki naszej akcji. Instruktorki, instruktorki potrzebujemy Was wszystkich do czynnych szeregów.

nana oltadka

J. Świętochowski podpatrzył jak Rafał Kaniewski i Paweł Łętowski garną się do zabawy zuchowej.





75-lecie Z.H.P.

Przeczytamy na nowo artykuł wstępny nr 1-2/1983 pt. "Przygotujmy 75-lecie ZHP."

Kalendarz prac do 3 maja.

1. Każdy-każda z Was naucz się p r a w a i przyrzeczenia harc. na pamięć i pozna życiorys patrona i patronki drużyny.
2. rozpoczniecie prowadzić dziennik swych postępów harcerskich, czyli notatnik harcerski : wiadomości z historii harcerstwa, węzły, równocześnie założycie sobie album zdjęć z różnych zajęć harc. Zaletą tego będzie przyzwyczajenie do pisania po polsku.
3. zacznijcie czytać Na tropie.
4. postara się o dobre postępy w szkole ojczyściej.

Drużynowi/e/ - hufcowi/e/

1. ustala program obozu i zaplanują przygotowania ognisk na temat Trylogii Sienkiewicza i 300-setnej rocznicy Wiednia.
2. sprawdza historię drużyny, hufca i zaczyna zbierać materiały uzupełniające. Zaczniście pisać te historie i zbierać fotografie. Owocem tej pracy będą kroniki i albumy drużyn, hufców.
3. skompletujcie sobie roczniki Na tropie i dajcie do oprawy. 4 roczniki razem oprawione ze złożonym napisem może nabyć w administracji Na tropie za 6 funtów plus porto. Jeżeli brakuje Wam jakieś numery, piszcie do administracji.
4. Odbyć radę drużyny-hufca na temat przygotowań do 75-1.
5. Przypilnujcie, by zastępowi, drużynowi i hufcowi mieli zaprenumerowane Na tropie... i rzeczywiście je czytywali.
6. Zbierać informacje o odsieczy Wiednia 12.IX. 1683 i śledzić przygotowania do uroczystości podawane w prasie.
7. Sprawdzić w jakim stanie znajduje się inwentarz drużyny.
8. Uporządkować księgowość drużyny, książeczki służbowe i zbadać, czy wszyscy w drużynie posiadają stopnie odpowiadające ich wiekowi.
9. Oczywiście Komenda hufców wydadzą odpowiednie rozkazy w tych sprawach i sprawdzą ich wykonanie.

spimyemy naszą historię

Wszyscy od Naczelnictwa, Gł. Kwater, Komend Chor. hufców i drużyn musimy odtworzyć, sprawdzić i spisać swe historie, skróty podać dla Na tropie. Ustalić kiedy powsta-

to o Was harcerstwo, kolejni wodzowie, ważniejsze wyczyny, obozy, zloty. Z e b r a ć, opisać fotografie, wkleić je do albumu chronologicznie. W kronikach wkleić wycinki gazetowe, fotografie grupowe drużyny i tp. Stany drużyn, spisy i imienne po kilku latach już są interesującymi wiadomościami o pracy drużyny.

starsi pomogą

Zaproście na kominek drużyny byłych drużynowych członków drużyny, by opowiedzieli jak to było w drużynie za ich czasów. Taki kontakt ze starszymi od nas jest b. pożyteczny i ciekawy. A może uda się wam przygotować przeźrocza z życia drużyny. R o z p y t a j c i e się wśród znajomych i przyjaciół czy nie mają podręczników harcerskich, pism np. Skauta, Na tropie, Trzech piór, f o t o g r f i i z okresu, gdy należeli do harcerstwa. Ustalenie dat przy fotografiach b. potrzebne.

A czy posiadacie c h o r a g i e w k i zastępów, p r o p o r c z y k i drużyn? Nie macie to uderzcie do serca KPH. - pomoga. Nie wyobrażam sobie drużyny bez KPH. Naturalnymi przyjaciółmi harcerstwa są byli członkowie drużyn, już dorośnięci, tacy co to przyprowadzają " swe pociechy " do szkoły ojczyściej i gromady zuchowej.

Wodzowie obojga pici w swych środowiskach porozumcie się, przygotujcie wspólny kominek, zaproście wszystkich rodziców i przyjaciół i przeczytajcie im artykuł z 1-2/1983 Na tropie pt. " Przygotujmy 75-lecie i poproście o sugestie co zrobimy na waszym terenie. Poradzą napewno jak się zabrać do pracy, bo harcerstwo jest w ł a s n o ś c i ą c a ł e g o n a r o d u, wychowało wiele pokoleń i stworzyło piękne charaktery, które przy okazji 75-lecia postaramy się Wam przybliżyć.

Nie odkładajcie tej sprawy, nie czekajcie na rozkazy, ale zaczniście już m y ś l e ć i d z i a ł a ć. Wyśiłek nasz o ży w i p r a c ę drużyn, pobudzi wszystkich, którzy przeżyli harcerstwo do włączenia się w nasz nurt.

Liczymy na was wszystkich, czekamy na ciekawe pomysły obchodów 75-lecia, nowe piosenki, projekty odznaki artykuły, jednodniówki i wierzymy, że do Na tropie będą stale napływały wiadomości o tym jak w r e p r a c a na Waszym terenie.

hm I. Płonka





SOBIESKI POD WIEDNIEM, ROK 1683

Wiedni 1683

A co to znaczy o d s i e c z ? Pomoc wojskowa dla oblężonej twierdzy. Turcy oblegali Wiedni, wybawcą był król polski Jan III Sobieski, ur. 17.8.1629, panował od 19.V.1674 do swej śmierci 17.6.1696.

Jan Sobieski był nie tylko znakomitym wodzem ale i wybitnym politykiem. Chciał zapewnić Polsce na południowym wschodzie, skierować się ku Prusom wsch. i Bałtykowi, ku prastarym ziemiom państwowym zagarniętym przez Niemców. Zawarł tajny układ z Francją

w Jaworowie 11.6.1675 i ze Szwecją w sierpniu 1677, by móc odzyskać Prusy. Magnaci litewscy, mający swe posiadłości na pd wschodzie Polski, nie popierali polityki Sobieskiego w sprawie Prus. Wojna z imperium Osmańskim /Turcja/ była b. popularna. Wojnę tę popierała Austria /Habsburgowie/ i papież Innocenty XI. Polska była także szachowana przez Rosję dążącą do morza Czarnego. Ilekroć Rosja była zajęta wojną z Turcją, Polacy mogli myśleć o reformach - przykładem Konstytucja 3 maja 1791.

Sobieski nie prowokował Turków - wolał dyplomacją odzyskać zabrane ziemie w latach 1654 - 1667. Pod Chocimiem 10 listopada 1673 Sobieski wspianiałym zwycięstwem odebrał Husseinowi twierdzę, w pościgu zniszczył jego armię a zdobytą zieloną chorągiew proroka posłał papieżowi w darze. W Stambule Sultán wręczył Husseinowi zielony postronek. W dniu zwycięstwa pod Chocimiem 10.XI. zmarł we Lwowie król Michał Korybut Wiśniowiecki. Mimo różnych intryg magnatów litewskich i przekupstwa

ze strony dworów zagranicznych, Sobieskiego wybrano królem 19.V.1674. Sobieski wyznawał mądrą zasadę, że lepiej i t a n i e j wojować z wrogiem na jego a nie na polskiej ziemi.

Turcja była wówczas u szczytu potęgi. Opanowała wschodnią część basenu morza Śródziemnego, zaważadnia Marokiem, wybrzeżami dzisiejszej Erytrei, Omanem, Azerbejdżanem, zachodnim Iranem, zdobyła sobie enklawy w Indiach, rozszerzyła granice na Ukrainie. Pod jej wpływem znajdował się cały półwysep Bałkański, Azja Mniejsza, Bliski Wschód, kraje Maghrebu, północne i wschodnie wybrzeże Morza Czarnego, Kaukaz i odległy Jemen. /Zobacz to w atlasie/. Ogromne państwo obejmowało w sumie 6 milionów kwadratów i około 30 milionów mieszkańców. Francja miała wówczas 20 milionów. Imperium Osmańskie budziło postrach u wszystkich sąsiadów.

W 1783 Turcy skierowali się przeciwko Habsburgom /Austrii/ a po opanowaniu tej ruszyliby na Kraków. Francja rywalizowała z Habsburgami i nie udzieliła pomocy, próbując także powstrzymać Polskę. Węgry pragnęły wyzwolić się z jarzma austriackiego i współdziałali z Turkami. Podczas swej wyprawy Sobieski oszczędza Węgrów, bo planował osadzenie na tronie węgierskim swego pierworodnego syna Jakuba.

Sobieski próbuje stworzenie ligi antytyureckiej, ale wszyscy woleli, by Polska krwawiła się sama. Wobec tego Sobieski pragnął zawrzeć z Turcją pakt pokojowy, by mieć swobodną rękę w sprawie Prus. Fakt z 1678 nie dał Polsce niczego z powodu niustępliwości Turków. Początkowo Leopold, cesarz Austrii nie kwapił się do zawierania ligi. W Polsce zaś stronnictwo francuskie otwarcie agitowało przeciwko lidze antytyureckiej.

Dopiero gdy Francja zajęła Strasburg w 1781 Leopold zaczął starania o ligę. W Polsce stronnictwo francuskie z poetą Andrzejem Morsztynem intrygowało przeciwko królowi. Morsztyn zagrożony sądem o zdradę nawiał do Francji /styczeń 1683.

31 marca 1683 Austria i Polska zawarły układ, w którym zobowiązały się do wspólnego prowadzenia wojny z Turcją. Austria miała wystawić 60,000 a Polska 40,000. Austria miała działać przeciwko Turkom na Węgrzech a Polska w Mołdawii i na Podolu. Turcy poprosili Polskę o zgodę na przepuszczenie ich oddziałów przez Małopolskę na cesarski wówczas Śląsk. Oczywiście Sobieski na to się nie zgodził. 2.I.1683 Turcy wystawili buńczuki przed pałacem Sultana w Stambule na znak wojny.

28 czerwca 1683 r. Turcy przekroczyli granicę Austrii. Kara Mustafa dowodzący armią ruszył prosto na Wiedeń. Leopold z dworem uszedł do Linzu 7 lipca, Mustafa znalazł się w Schwechat pod Wiedniem 14.7. a czołowe oddziały Tatarów były już na przedmieściach Wiednia 10.7. Armia turecka wynosiła 110,000.

Mobilizację wojska polskiego przeprowadzano już od początku maja 83, wiadomość o marszu Turków na Wiedeń otrzymał Sobieski 16 lipca w Wilanowie, 18.7. wyruszył z Wilanowa przez Falenty, Radziejowice, Rawę, Kruszynę koło Piotrkowa, Częstochowę, gdzie spędził cały dzień na bożeństwo. 29.7. wjechał do Krakowa. 10.8. wziął udział w pontyfikalnej Mszy św. na Wawelu, którą odprawił nuncjusz papieski Optius Pallavicini.

15 sierpnia nie czekając dłużej na Litwinów ruszył z Krakowa przez Piekary, Tarnowskie Góry, Ołomuniec, /29.8., Brno, 31.8. w Hollabrunn i 3.9. dotarł do Tulina nad Dunajem. Na zamku Stetteldorf pod Tulinem margrabia Badeński wręczył Sobieskiemu buławę marszałkowską wojsk cesarskich, uznając go wodzem nacelnym wojsk sprzymierzonych.

plan Sobieskiego

Sobieski zaproponował uderzenie przez górzysty i gęsty las Wiedeński oraz przez drogę wzdłuż Dunaju prosto na główne siły nieprzyjaciela, by rozbić go w walnej bitwie na przedpolu Wiednia. Postanowiono przeprowadzić armię sojuszniczą na prawy brzeg Dunaju. Uderzenie miało pójść jednocześnie wzdłuż Dunaju i przez las Wiedeński. Na czoło armii wysunięto piechotę, by oczyścić grunt z ewentualnych oddziałów nieprzyjaciela i ubezpieczała marsz całej armii. c.d.n.

O k a z j a d o k a r t o g r a f i i ...

Odbijcie sobie mapę tak, by rysować na niej trasę pochodu armii Sobieskiego.

Starajcie się śledzić w prasie polskiej i obcej wszystko, co będzie mówiło o odsieczy Wiednia.

Z turystycznych broszur austriackich zapewne zdobędziecie wiele cennego materiału.

A jeżeli któraś z drużyn wędrowników wybierze się na uroczystości wiedeńskie, zapewni redakcji i Wam wspólny opis z wyprawy.

hm Ignacy Płonka



A za tego króla Jana

Maria Konopnicka

A za tego króla Jana,
Co to po łbach bił pógana,
Przyszyły posyły i rozjemce:
- Ratuju królu! Gina Niemce!

Turek na nas następuje,
Szyjkom naszym miecz gotuje,
Naszym wieżom - księżyc w nowiu,
Naszym dziatkom - chrzest
z ołowiu.

Jak zdobędą Wiedeń stary
Krwawo poczną uczyć wiary,
I postawią ciężkie stopy
W samym sercu Europy!

Król się porwał rozgniewany:
Wara - krzyknął - Bismurany!
Na to słonce co nam świeci
Trząść z "buńczuków waszych
śmieci!

Miecz mi dajcie! Hej trębaczę!
Niech otrąbion kraj obaczę,
Niech się Polska cała ruszy
Mocnej pięści, wielkiej duszy.

Niech husaria skrzydła bierze,
Niech stalowe lśnią pancerze,
Niech szablami błysną w rękę,
Luzak z koniem, koń w obłoku!

Za trzy doby hufce ruszą,
I nie spoczne, klnę się duszą,
Aż oczyszczą dom sąsiada
Od szarańchy co nań spada!

Poszyszała Polska króla -
Koł u żłobu uszy stula,
Rycerz ostrzy miecz stalowy:
Kraju miły, bądź mi zdrowy!

Trąbią trąby w strony świata,
Głos po polu z wichrem lata,
Szumi Wisła niespokojna,
Bory szumią - Wojny! Wojna!

- * bismurman - wyznawca Islamu /zwykle o Turku/
- ** buńczuk - drzewce z przyczepionymi końskimi ogonami - znak władzy w wojsku tureckim.

Łysa góra we mgłach stoi,
Noc z niej schodzi w czarnej
Kładzie rękę na powieki, zbroi
Lecz nie do snu a na wieki...

Za trzy doby i trzy noce
Polska wiara Turka grmoce,
Aż się szczyrbą kosa śmierci
Na buńczukach z końskiej sierści.

Jak wiatr pędzą, jak mur wałą,
Dziw, że światła nie rozwała,
Dziw, że się utrzymać mogą,
Koł kopytem, mąż ostrogą!

Grzmia armaty, świszczą kule,
Z dziwem stają obcy króle,
Wyciągneli długie szyje,
Patrzają - jak to Polak bije.

-Naprzód! - Wzieli namiot wroga,
Co miecz puścił - bije trwoga...
A po świecie okrzyk leci:
- Niechaj żyje król Jan Trzeci!





melodyka stopni

Stopnie harcerskie są w metodyce ruchu harcerskiego sprawą najważniejszą, a zarazem podstawą i istotą naszej pracy harcerskiej. Jeżeli drużyna zaniedbuje sprawę stopni harcerskich, znaczy to, że nie pracuje po harcersku i jest t.zw.

"małpia drużyna". Organem, który odpowiada za należyte prowadzenie stopni harcerskich jest Rada drużyny, Rada hufca w hufcu w ogólności, a przede wszystkim Komisja prób i sprawności. Ona to powinna troszczyć się o należyty poziom prób, metodyczne przygotowanie się młodzieży do sprawności i stopni.

komisja prób

Komisja prób i stopni nie może ograniczyć swych zebrań tylko do "egzaminowania", ale po odbytej próbie powinna omówić poziom i sposób przygotowania, wyniki próby, zebrać doświadczenia i wykorzystywać w następnym okresie w pracy zastępów. Komisja prób powinna mieć teckę prób oraz prowadzić protokoły swych zebrań, które wpisuje się do księgi Rad drużyny i odczytuje się na Radach drużyny.

Żadną miarą nie powinna być jakaś, nieudolnie naśladowana, komisja egzaminacyjna, bo tak się przecież nie nazywa, ale jak sama nazwa wskazuje ma być Komisją prób. Próba zaś to nie ustne wyębienie pewnych wiadomości przygotowanych na przede przy pomocy "bryków" harcerskich przed egzaminem, ale *p o k a z a n i e* w d z i a ł u n i u co się potrafi zrobić. A więc nie teoria, lecz działanie. Oczywiście wiadomości teoretyczne musimy sprawdzić ustnie, jednakże niech to będzie z a s t o s o w a n i e tych wiadomości, a nie odpytywanie, przy którym "egzaminator" ziewa z nudy. Np. wiadomości o Polsce, o udziale swej okolicy w historii Polski, wiadomości o patronie drużyny,



historii drużyny, powinny być wypowiedziane przez zdającego próbę w gawędzie przy ognisku lub na zbiórce zastępu.

pokaż jak to robisz

A już zbrodnia jest odpytywanie teoretyczne jak się wiąże węzeł skrajny tatrzański, lub pokazywanie tego na małym sznureczku. Jest to parodia pracy harcerskiej a nie *p r ó b a* na stopień, która ma być *p r z e ż y c i e m* niepowszednim i pozostawić harcerce/harcerczowi wrażenie, że stopień harcerski coś wart, bo się na niego *r z e t e l n i e* zapracowało.

Próba na stopień harcerski ma więc być przeżyciem dla członka organizacji, zdobywanym w działaniu, ma dawać ludzi czynu a nie gadułów. Komisja prób powinna patrzeć kiedyś pracę komisji sędziowskiej na zawodach sportowych. Tam nie ma niczego "za piękne oczka" - skoczysz bracie, to w porządku, a nie - odpadasz. Sędziowie sportowi nie każą opisywać pięknymi słówkami jak się skacze, lecz każą skakać. Przecież to takie proste, a tak często o tym zapominamy w harcerstwie.

Z nakazu: próba harcerska ma być przeżyciem, wypływa dalsza konieczność zdobywania jej we właściwym kaźdemu wiekowi czasie. Powiem jasniej: próba młodzika jest przeżyciem dla chłopca 12-to letniego, ale nie może nim być dla 16-to letniego dryblasa. Rada drużyny, zastępowi, Komisja prób muszą zrobić wszystko, by stopnie harcerskie zdobywane były we właściwym wieku rozwojowym. W normalnie pracującej drużynie członkowie co roku powinni zdobyć przynajmniej jeden stopień harcerski i kilka sprawności. Przy układaniu programu pracy, drużynowy musi się oprzeć na spisie drużyny, który uwzględni wiek i posiadany stopień. Wszystkich zapóźnionych w stopniach trzeba zmusić do zdobycia stopnia, jaki powinni mieć ze względu na swój wiek.

Dla młodzieży starszej, przychodzącej później do harcerstwa, można skracać regulaminowe wymagania czasu między jedną a drugą próbą.

Zagadnieniem następnym to kwestia przygotowania do prób. Spotkacie się często drużyny i druhowie z powtarzanym zdaniem: do prób nie należy przygotowywać, nie na-

leży "przerabiać" prób. Nie jest to takie proste jakby się zdawało.

... tak - przygotować!

Powiedzmy jak najkrócej: do próby należą przygotowywać, bo sama młodzież tego nie zrobi, gdyż z próbnego nie należy, tylko przygotowanie nie śmie w niczym przypominać przygotowywania się do egzaminu szkolnego. Przy układaniu programu pracy zastępowy oprze się na wymaganiach do stopnia jaki jego uczniowie mają zdobyć i tak poprowadzi zbiórki i ćwiczenia zastępu, by wszyscy po pewnym okresie zdołali umieć je t n o ś c i d a n e g o s t o p n i a. Inaczej mówiąc - w okresie przygotowawczym wszyscy członkowie zastępu byli na szeregu ćwiczeń i wycieczek, wzięli węzły przy pomocy liny a nie sznureczka, sygnalizowali, tropili, ratowali, wykazywali postępy w grze Kima, zdołali zatem p r a k t y k e, którą przy próbie mają wykazać, a nie robią tego wszystkiego po raz pierwszy przed Komisją prób, jak to się często zdarza. Takie odwalanie stopni harcerskich nie wychowuje, ale wręcz deprawuje. Pamiętajmy - nie szczędźmy młodzieży najpiękniejszej radości, jaka płynie z rzetelnego wysiłku. Czyście kiedyś obserwowali radość dziecka, które pokazywało starszemu, że p o t r a f i c o ś z r o b i ć, czyście widzieli szczęście młodych chłopaków, gdy coś zawzięcie budowali?

działaniem

Jeżeli tak, to zrozumiecie, że tylko d z i a ł a n i e w y c h o w u j e, a nie gadanie jak się coś robi. A teraz zapytacie jak się przygotować do próby ze swym zastępem? Czy wziąć do ręki wymagania, odczytać na zbiórce po kolei wszystkie punkty próby, stwierdzić: to już umiemy, owo także i od razu pójść zdawać. Nic gorszego i głupszego nad takie załatwienie sprawy prób.

zaprawa

Zastępowy musi przeczytać wymagania sam z podzastępowym, muszą się zastanowić co ich członkowie powinni już wiedzieć, muszą na jednej z pierwszych zbiórek zastępu sprawdzić w i a d o m o ś c i i u m i e j e t n o ś c i - najlepiej zrobić to w formie biegu harcerskiego i następnie zabrać się do ć w i c z e n i a działań najsłabszych. Uczyć więc tego, czego robić nie umieją. Osiągnęliśmy w ten sposób zaintereso-



wanie w pracy, uczymy ludzi celowego i ekonomicznego działania. W połowie okresu przygotowawczego urządzamy bieg harcerski dla podciągnięcia członków i wskazania im jeszcze braków.

Nie wszystkie działy musi prowadzić sam zastępowy. Czasem ktoś z zastępu może poprowadzić parę dobrych ćwiczeń z terenoznawstwa, samarytania, sygnalizacji czy obozownictwa. Znajdziecie ewentualnie kogoś z poza harcerstwa, jeśli jest specem jakiegoś działu.

próba w formie biegu

Gdy oceniamy, że członkowie zastępu są należycie przygotowani do próby, zgłaszamy drużynowemu i Komisji prób i urządzamy próbę najlepiej w formie b i e g u harcerskiego. Wybieramy teren, czas, sędziów, omawiamy z nimi przeszkody, obliczamy dobrze ile przeciętnie może każdy członek zatrzymać się na poszczególnej przeszkodzie i puszczamy pojedynczo kandydatów "na żywo".

Przeszkody techniczne sami łatwo wymyślicie. Co do teoretycznych przeszkód podam kilka sugestyj. Nigdy nie odpytujcie jak to bywa w szkole, ale zawsze pomyślcie o p r a k t y c z n y m zastosowaniu teoretycznych wiadomości. A więc na przeszkodzie "wiadomości o Polsce", o harcerstwie, każdemu kandydatowi opowiedzieć o harcerstwie, o Polsce itp. na rekowej zbiórce młodszych od niego chłopaków; Możemy urządzić ognisko i wszyscy po kolei gawędzą, bo wygłaszają swe wiadomości o harcerstwie, o Polsce itp.

Zapewne, dla was to nie będzie nic ciekawego, ale dla młodych, którzy po raz pierwszy przy ognisku będą zabierali gło, będzie to niewątpliwie przeżycie.

Można kazać napisać artykułki dla Na "Tropie" na wybrane tematy. Na takiej przeszkodzie unikamy "korka", bo wszyscy równocześnie mogą pracować.

Wierzę, że gdy się chwilę zastanowicie nad tym jak zastosować teoretyczne wiadomości w praktyce, na pewno wymyślicie moc ciekawych sposobów.



wyniki

Skończył się bieg, uczestnicy przygotowują ognisko, sędziowie ubijają wyniki - przyznają stopień lub nie, a następnie przychodzi ognisko uroczajone, bo każdy się przychylił do jego programu, gawęda przewodniczącego Komisji, rozkaz o przyznaniu stopni, gratulacje, "żaba", śpiewy i powrót do domu z zadowoleniem, bośmy

dobrze przeżyli dzień.

Zyskawszy stopień, postanawiamy z zastępem odrobić niepożazikować w okolicy, by zobaczyć co w trawie piszczy, a następnie zabieramy się do przygotowywania sprawności.

metodyka sprawności

Jak stopnie harcerskie są szczeblami postępu w doskonaleniu się, tak sprawności harcerskie są dowodem i sprawdzianem indywidualnych zainteresowań i uzdolnień harcerki i harcerza.

Człowiek w swym rozwoju zdobywa wiedzę i umiejętności, przy czym wartość stanowi umiejętność czyli praktyczne zastosowanie wiedzy. W harcerstwie mamy sprawności intelektualne i praktyczne, ale przy obydwo kandydaci muszą wykazać praktyczną umiejętność. Bo przecież robić coś s p r a w n i e, to nie znaczy wiedzieć tylko jak się to robi, ale umieć wykonać i mieć w tym względzie pewną praktykę i doświadczenie.

Najpospolitszym błądem spotykanym w pracy harcerskiej, zwłaszcza na obozach w okresie "zdawania" sprawności jest ich "odwalanie" jak egzaminów. Wygląda to w ten sposób, że chłopak, czy dziewczyna dowiedziawszy się o uzyskaniu sprawności przez kolegę, czy koleżankę, bierze do ręki egzemplarz wymagań i przerzucając kartki, zastanawia się, którą sprawność możnaby zdać i oczywiście bez przygotowania i jakiegokolwiek pracy w tym kierunku. Idzie i zdaje na przykład hodowcę królików, albo introligatora. I to na obozie, gdzie nie ma po temu żadnych warunków. Nic bardziej fałszywego i szkodliwego. Podejście błędne, bo zdobycie sprawności podyktowane zostało nie zainteresowaniem do pewnej umiejętności, lecz tylko chęcią zdobycia znaczka. Nie wychowawcze, bo sprawność została zdobyta bez pracy,

bez rzetelnego wysiłku, nie stała się przeżyciem radośnego tworzenia. W takich warunkach harcerka czy harcerz nie będą uprawiali tej sprawności. Będą nosili znaczki jak pajace, ale nie będą się doskonalili. Sprawności tak zdobywane nie spełniają swego zadania wychowawczego, ale przeciwnie, wywierają wpływ ujemny na dalszy rozwój.

pożyteczność sprawności

Sprawności odgrywają ważną rolę w systemie wychowania harcerskiego. Muszą być wyrazem zainteresowania młodzieży, powinny budzić i rozwijać pewne uzdolnienia zawodowe, powinny ułatwić młodzieży wybór zawodu, a nawet w warunkach wyjątkowych, dobrze opanowana sprawność umożliwi zarobkowanie na życie.

A więc prócz celów wychowawczych mamy także względy praktyczne, utylitarne, względy pewnej przydatności.

zainteresowania

Zainteresowania i uzdolnienia ułatwiają ogromnie trud wychowania i bez nich trudno marzyć o wynikach wychowawczych. Gdy zainteresowania nie ma, musimy je budzić, licząc się oczywiście ze środowiskiem, z jakim go młodzież pochodzi, oraz z wiekiem rozwojowym.

Odpowiednio dobrany zastęp harcerski w toku prac przygotowawczych do stopni harcerskich, wykaże na pewno pewne zainteresowania, które zastępwy/a/ umiejętnie podchwyci. Jeżeli nie ma zainteresowań dla sprawności, można je obudzić przy pomocy stopni harcerskich, które wymagają zdobycie pewnych sprawności. Warto na początek uprawiać jakąś sprawność całym zastępem. Gdy zastęp zdobędzie solidnie jedną sprawność, nabierze ochoty dla następnej sprawności, a poszczególne członkowie zastępu okażą chęć indywidualnego doskonalenia się.

A zatem przy zdobywaniu sprawności pracujemy całym zastępem, a także indywidualnie, zgodnie z zainteresowaniami członków zastępu. c.d.n.

hm Ignacy Pionka

czy
Twój zastęp



czyta
Na tropie ?

GROMADO! CZUJ!

gry ruchowe

"Skauting jest wielką grą" - powiedział Baden Powell i w tych słowach zawarł całą filozofię wychowania harcerskiego. To samo odnosi się do wychowania ruchowego, z tą tylko różnicą, że gdy od harcerza - harcerki wymaga się w pewnym stopniu świadomej pracy nad sobą, kształtowanie osobowości zucha odbywa się podświadomie, przez udział w grach. Gra jest nie tylko formą zabawy, nie tylko rozrywką, ale także powinna spełniać konkretne zadanie wychowawcze, to znaczy pomóc dziecku rozwijać się fizycznie, nauczyć je używania w pełni swego umysłu i kształtować w nim dodatnie cechy charakteru.

Zależnie od roli jaką gry mają do spełnienia w wychowaniu ruchowym, rozbijamy je następujące grupy:

- I. Ćwiczenia orientacji, które dzielą się na podgrupy - gry rozwijające: 1/ wzrok, 2/ słuch, 3/ węch, 4/dotyk, 5/ spostrzegawczość, 6/ pamięć, 7/ bystrość i opanowanie, 8/ orientację w czasie i przestrzeni, 9/ zdolność wnioskowania.
- II. Turnieje z podgrupami, które rozwijają ciało i charakter:
 - 1/ a/ gimnastyka, b/ biegi i wyścigi, c/skoki, d/ rzuty, e/ ćwiczenia zręczności i opanowania.
 - 2/ a/ łuk, b/ szcudła, c/ hulajnośca, d/ serso, e/ obręcz, f/ latawiec itp.
 - 3/ Tak zw. "wielkie gry": a/ w dwa ognie i wszystkie gry z piłką, b/ palant i wszystkie gry z lanką.

Szczególnie ważne z punktu widzenia wychowania ruchowego są gry z ćwiczeń orientacji. Dziecko bowiem w wieku ruchowym, z jego umysłem i zmysłami bezustannie pędzonymi głodem poznania, ciągle gotowymi do chwytania nowych wrażeń, jest najlepszym materiałem do pracy i modelowania. Im prędzej praca ta się zaczyna i im więcej będzie gruntowna, tym lepsze i trwalsze będą jej wyniki. Zmysły są jakby oknami na świat. Wzrok i słuch

są bardzo ważne, ale i inne zmysły nie powinny być zaniedbane. Większość ludzi nie zauważa pewnych rzeczy dlatego, że ich zmysły nie są dostatecznie rozwinięte, bo nikt o ich rozwój nie dbał. Racjonalne zachowanie lukę tę wypełnia.

Gier we wspomnianej grupie jest ogromna różnorodność i wiele ich można przeprowadzić w izbie, w parku, na boisku i w lesie. Aby jednak spełniły swe zadanie, muszą one być przerabiane systematycznie i często powtarzane. Na ćwiczenia orientacji należy przeznaczać około 20 minut na każdej zbiórce. Na każdej zbiórce, dla jej urozmaicenia, przeprowadza się ćwiczenia z każdej z podanych grup.

T u r n i e j e . Jak turnieje i wszystkie ćwiczenia z nimi związane przygotowywały w średniowieczu giermków i rycerzy do walki z wrogiem, tak turnieje ruchowe w dzisiejszej dobie mają na celu wychowanie spadkobierców bogatej rycerskiej przeszłości giermków nowożytnych - zuchów. Odbiństwo turniejów leży również w tym, że i tu i tam położono nacisk nie tylko na rozwój silnych mięśni, ale i na wyrobienie odwagi, prawdomówności, uczciwości, rycerskości itp cech, które stanowią nieodłączne rysy pełnego i prawego człowieka. Turnieje ruchowe przedstawiają ogromną wartość wychowawczą, tym większą, że pomagając zuchowi w jego rozwoju fizycznym, nie zaniedbują jednocześnie jego charakteru. Gdy ruch, zmuszający do wysiłku ten czy inny zespół mięśni, poprawia zdrowie fizyczne zucha, ściśle przestrzeganie prawideł gry kształtuje te czy inne cechy charakteru / posłuszeństwo i karność, skromność w zwycięstwie, godność i nieugiętość w przegranej, lojalność, oprócz wyżej już wspomnianych.

A oto prawidła gier: / w nawiasach podaję cechy, jakie zostaną rozwinięte dzięki przestrzeganiu danego prawidła.

1. Gra musi być otwarta, bez oszustw, czy podstępów /uczciwość się wyrabia/.
2. Silniejsi powinni dać słabszym okazję do wygrania /altruizm/.
3. Ten postępuje po rycersku, kto pierwszy potrafi, w razie nieporozumienia, ustąpić przeciwnikowi.
4. Należy ściśle przestrzegać prawideł gry oraz dokładnie wypełniać polecenia wodza, sędziego lub szóstkowego /karność, posłuszeństwo, lojalność.

5. Jeżeli jakies ćwiczenie wydaje ci się za trudne, jeśli cię strach przed nim ogarnia, przemóż się, spróbuj raz, drugi i trzeci, aż cię lęk opuści /odwaga/.
6. Nie wolno się dąsać, kłócić, obrażać, czy przezywać kolegów /panowanie nad sobą/.
7. Jeśli jakiś zuch jest niezdamny i popsuje grę, nie trzeba się na niego gniewać - trzeba mu pomóc i uczyć go /wyrozumiałość i przyjaźliwość/.
8. Jeżeli wygrasz, nie chwal się, nie wywyższaj. Tak czyni tylko człowiek niemadry/skromność/.
9. Gdy przegrałeś, nie rozpaczaj. Wierz w przyszłe zwycięstwo /wytrwałość/.

D o b ó r g i e r. Zabawa jest szkołą przygotowującą dzieci do przyszłych zadań życiowych. Potrzeba zabawy jest instynktowa i nieodparta. Mówiąc o zabawach dzieci trudno się powstrzymać od porównania ich z zabawami małych zwierząt. Czy obserwowaliście kiedyś igrające szczenięta lub kociaki? W ich beztrudnych baraszkowaniach jest cel. Bawiąc się, nabierają zwinności, wystrzają zmysły, doskonałą sztukę ataku i obrony. Zabawy dzieci wpływają z potrzeby ciągłego ruchu fizycznego i psychicznego i w tym są również podobne szczenięcym, że są swobodne, nieokiełzane i często hałaśliwe. Dziecko bowiem nie ma wysoko rozwiniętej inhibicji, nie odróżnia złego od dobrego i w rezultacie często bawi się źle. I tu na pomoc przychodzi wódz. Dzikie, spontaniczne, improwizowane harce zmieniają się przy jego pomocy w zabawy kierowane, zabawy o wartości wychowawczej. Nie oznacza to jednak, że swoboda chłopca zostaje ograniczona. Nie. Dobry wódz pozwala swoim zuchom hałasować i hasać, w granicach przyzwyczajenia, ile dusza zapagnie. Bo dziecko w zabawie musi być szczęśliwe. A do szczęśliwości tak mało przecież mu potrzeba. Wystarczy dobra zabawa w zgranej paczce chłopaków. Dobra zabawa jednak jest taka, która dziecku się podoba, taka, która je interesuje. I dlatego przy doborze gier wódz musi wziąć pod uwagę dwa aspekty: zainteresowanie zuchów i rolę, jaką dany zespół gier ma odegrać w wychowaniu naszych dzieci. Te dwa czynniki są nierozłączne. Jeśli więc wybrane przez nas gry zaspakajają zainteresowania zuchów, a jednocześnie rozwijają jakąś cechę dodatnią, możemy wtedy powiedzieć, że dobór nasz był trafny.

Najbardziej typową zabawą dziecięcą i najbardziej ulubioną jest zabawa w "coś". W wychowaniu zuchowym

najcharakterystyczniejszym jej odpowiednikiem są cykle sprawnościowe. Ale i poza cyklami wódz może uczynić zabawę bardziej zajmującą, jeżeli wprowadzi w nią zuchów przez opowiadanie będące formą objaśnienia. Np. samo szukanie przedmiotu może być nieciekawe. Ale jeśli zuchy zmieniają się w detektywów szukających śladu, który ich doprowadzi na trop przestępcy - gra staje się już nie tylko grą, ale i przygodą.

Czym się kierować przy doborze gier? Przy omawianiu cykli wspominałem, że umieszczenie ich w programie zajęć nie może być przypadkowe, lecz musi wynikać z założeń wychowawczych. To samo odnosi się w stosunku do gier. Ich rodzaj i rozmaitość będzie się zmieniać w zależności od tego czy w danym okresie naszej pracy położymy szczególniejszy nacisk na wyostrenie zmysłów, czy też czystość i ład.

"Pusta gadanina" - pomyśli sobie niedoświadczony wódz. Jakżeż przy pomocy gier można w zuchu rozwinąć prawdziwość, czy oszczędność? Zabawa jest zabawą i ja tam w niej nic pedagogicznego nie widzę. - Jeżeli tak rozumiesz, wodzu drogi, jesteś w błędzie. Odpowiednio dobrana zabawa, należyście zorganizowana i przeprowadzona, kształci i wychowuje. Już na początku tej gawędy podkreśliłem, że gry orientacyjne i turnieje rozwijają ciało, charakter i umysł. Zabawy nieco innego typu rozwijają uczucia estetyczne / rysowanie, tańce, inscenizacje/ lub rozszerzają wiedzę ogólną / gry przyrodnicze, krajoznawcze, historyczne itp./.

Wszelkiego rodzaju zabawy indywidualne zwiększają samodzielność, zaradność, wiarę we własne siły, podczas gdy zabawy zespołowe uczą cnot społeczną w rodzaju ofiarności na rzecz zespołu, patriotyzmu zespołowego zamiast egotyzmu itd. Zaprawde śmiało można rzec bez przesady, że nie ma takich cech czy cnoty, którychby nie mogła się wykształcić pod wpływem zabaw. Tak więc, jak wdzisz, wodzu, jesteś nie tylko wodzirejem gromady zuchów, ale także ich wychowawcą. Którą z tych funkcji uważasz za bardziej odpowiedzialną?

O r g a n i z o w a n i e g i e r.

Oto reguły, których należy przestrzegać.

1. Gry należy układać według stopnia ich trudności - czyniąc od łatwych.
2. Ćwiczenie winno być przeprowadzone w formie ciekawej zabawy lub zawodów.
3. Każdą grę trzeba należyście wytłumaczyć.

- Zabawy należy przeprowadzać w miarę możliwości na świeżym powietrzu.
- Wskazaniem jest mieszanie zabaw różnych typów.
- Gry staną się ciekawsze, jeśli wprowadzony zostanie do nich element współzawodnictwa. Rozumnie jest przy tym wysunąć hasło "kto lepiej", a nie "kto przedziej". Pamiętaj również warto, że współzawodnictwo zbiorowe jest lepsze od indywidualnego.
- Jeśli jakaś gra zuchów nudzi, zmień ją.
- Gry powinny się odbywać w atmosferze bez trosk i radości - unikaj przymusu.
- Jeśli już nie chce brać udziału w zabawie, nie należy go do tego zmuszać.

U w a g i n a t u r y h i g i e n i c z n e j .

- Jeśli dziecku brak tchu lub jeśli zbliżło, niech odpocznie.
- Intensywne gry należy często przerywać krótkimi wycieczkami.
- Nie urządzać turniejów w czasie największych upałów. /Zwłaszcza na kolonii w lecie/.
- W czasie wycieczek nie siadać na wilgotnej ziemi i okryć ciało.
- Pić dopiero po ochłonięciu.

Wynalazca hm. J. Hebda

"Byłbym wynalazcą —
myśli mały Broniek.
Cóż, kiedy już wszystko
jest wynalezione. ...
Wszystko już istnieje
na świecie, niestety:
samochód, samolot,
a nawet rakiety. ...

Cokolwiek mi tylko
przychodzi do głowy:
telefon, telegraf,
mózg elektrony,
huty, elektrony,
statki i koleje,
radar, telewizja —
wszystko już istnieje.
Wszystko już, niestety,
jest skonstruowane —
aż do szlacznych planet!
Gdybym się urodził
wcześniej o stulecie. ...
KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI

Wielu jeszcze rzeczy
nie było na świecie. ...

Wynalazłbym radio
i stałbym się słynny. ...
Lecz radio przede mną
już zrobił kto inny. ...
Wynalazłbym pewnie

skutkę do olówka
albo moin dziełem
byłaby żarówka. ...

Zostać wynalazcą —
wielka to przyjemność!
Cóż, kiedy żarówkę
zrobił ktoś przede mną. ..."

Nie martw się, mój Bronku,
lecz się ucz wytrwale!
A może w przyszłości
zdołasz coś wynaleźć. ...

Świat nie stoi w miejscu,
lecz ciągle się zmienia.
Dość jest jeszcze rzeczy
do wynalezienia. ...



ONE - cnota podstawa

Przed każdym biegiem na ochotniczkę młoda harcerka zwraca się do najbliższej instruktorki i pyta "co to jest cnota?" Ze wszystkich wymagań na bardzo podstawowy stopień to jest zawsze najtrudniejsze pytanie, a odpowiedź jest często dla młodej harcerki nawet trudniejsza do zrozumienia.

"Ojczyzna" to służba Polsce i krajowi zamieszkanemu i wychowanemu, np. Ameryce, Anglii, Australii itp. "Nauka" to pogłębienie wiadomości, ażeby służyć jak najlepiej swojej Ojczyźnie, bliźnim i sobie. A "cnota" wytłumaczona jak najprościej młodej ochotniczce, jest to sposób, w jaki staramy się iść poprzez życie, kierując się pięknem i czystością duszy i tego co nas otacza. "Cnota" jest to zachowanie moralne, zwalczanie nałogów i pogłębianie swojej wiary w siłę dobroci ludzkiej.

- "Już rozumiem" - odpowiada harcerka, "to znaczy, że musimy starać się być dobrymi, a prawo harcerskie mówi nam jak się zachowywać". Tak, to jest prawda, ale najważniejsze pytanie jest: "czemu staramy się przestrzegać prawa?" - "bo druha powiedział mi, że muszę. A może punktacja od tego zależy?"

"Harcerka jest czysta w myśli, mowie i uczynkach ... Harcerka jest zawsze pogodna ... Harcerka jest karna i posłuszna ... Harcerka miłuje przyrodę..."

Pan Bóg stworzył każdą z nas niewinną, bez świadomości - obdarzył nas mózgiem i duszą. Każda z nas wstąpiła w świat pełen przeróżnych poglądów, często stworzonych z braku wiary w przyszłość i z braku wiary w ludzkość.

Zdrowym umysłem zbieramy wiadomości, uczymy się, żeby zrozumieć co się naokoło nas dzieje. Nie jest to łatwa sprawa - w szkole przekazują nam jedną myśl, w prasie czytamy co innego, a z domu wynosimy zupełnie inne rozumienie świata. W tym zamieszaniu nasze poglądy na świat muszą być na czymś oparte, musimy wpiąć rozumieć nasze osobiste potrzeby. Każda osoba pragnie



spokoju duchowego - spokoju, który się wywodzi najczęściej z czystego sumienia.

Czyste sumienie może być zdobyte tylko przez uczciwe i sprawiedliwe kierowanie duszy poprzez życie. Przestrzegamy więc prawa, które nam przypominają jak możemy osiągnąć wspaniałość czystszej duszy. Poprzez uśmiech, poprzez pomoc innym w potrzebie, poprzez zaznajomienie się z przyrodą.

Przyroda jest najlepszym przykładem, jak stworzenia Boskie mogą żyć w zgodzie, zachwycając innych swoim pięknem. Gdziekolwiek się obrócić na tym świecie, przyroda ma uspakajający wpływ na człowieka. Jak Pan Bóg stworzył świat, stworzył także żyjątko i każdą roślinę z jakimś celem. Każdy najmniejszy kwiatek ma rolę w uniwersalnym układzie, nie ma chaosu, jest tylko porządek, który utrzymuje nasz świat już przez miliony lat.

Cnota ludzka jest właśnie tym porządkiem, rozpoczynając od uznania naszej wiary w wieczną przyszość i wykonywania naszych zadań życiowych zgodnie z religią.

Wybieramy sobie do naśladowania świętych albo bohaterów narodowych, którzy byli prawdziwym wcieleniem cnoty. Staramy się ich naśladować w naszym życiu.

A więc w hasle "cnota" jest podstawa harcerskiego wychowania. To jest nasz każdy uczynek, stosunek do drugiego człowieka i siła, która wspiera przez nas świat przeciwko złu. Cnota dotyczy wychowania ludzkiego i jak najbardziej musi być realizowana w wychowaniu harcerskim. Wyrabianie cnót u harcerki wzmacnia wolę, na której przez resztę życie będzie musiała polegać. Przeprowadzenie takiego wychowania przyjmuje nie tylko formy ćwiczenia, ale musi opierać się na osobistym przykładzie instruktorki.

Przecież cnota nie jest zaprojektowanym tematem w podręczniku, wręcz na odwrót, jest samym postępowaniem. Siedem głównych cnót: wiara, nadzieja, miłość, sprawiedliwość, roztropność, męstwo, wstrzeźliwość, to są "żywe słowa", które muszą być najlepiej przekazane innym odpowiednim zachowaniem.

Wyników od innych nie można się spodziewać, jeśli się samej nie włoży wysiłku w postępowanie według własnego nauczania. Ludzie zawsze chętniej się przyjaźnią

z osobą, która widocznie wstrzymuje się od zła i dąży uczciwie do celu, bo przy takiej osobie sami chętniej zwalczają własne nałogi. Tym bardziej młodzież nie tylko że się łatwiej garnie do takiej osoby, która potrafi swym silnym charakterem i ciepłą osobowością poprowadzić ją, ale także naśladuje łatwiej taką osobę. To jest bardzo ważna uwaga, bo młodzież do pewnego stopnia jest naiwna i można bardzo łatwo ją skrzywdzić bezwiednie. Dlatego dobry przykład instruktorki jest tak ważny w wychowaniu młodzieży.

Obecnie najlepszym wzorem dla świata jest nasz Papież Jan Paweł II. W przeciagu ostatnich 4 lat od wyboru, Ojciec Święty wzbudził w sercach ludzi całego świata, nawet nie chrześcijan, miłość i wiarę w przyszość, wiarę w Boga i wiarę w to co jest najlepsze.

My skromniej, we własnym zakresie, przekazujemy te same idee, to samo co głosi Ojciec Święty.

Zaczawszy od zbiórki, na której schodzi się zastęp lub drużyna, drużynowa czy zastępowa nastawiają kierunek pracy i życia jednostki, spełniając rolę koleżanki, opiekunki, sędziego, nauczycielki i psychologa.

Każda drużynowa czy instruktorka ma swoje własne podejście do sprawy. Ja, osobiście, zawsze widzę jako największe wyzwanie przekazanie harcerkom zrozumienia, że one jako zrzeszona grupa są odpowiedzialne za sukces ich działalności i że ich złączona koleżeńka siła potrafi niemalże wszystko osiągnąć. Cel ten jest oparty na znajomości i zaufaniu jednej harcerki do drugiej. W drużynie, gdzie mamy starsze i młodsze dziewczęta, pilnujemy, ażeby starsze pomagały życiowie młodszym wykonywać ich zadania i dawały dobry przykład łączności między wszystkimi harcerkami i wykonywania prawa harcerskiego w życiu codziennym.

Ćwiczenia i gry, w których harcerka musi być uczciwa i sprawiedliwa, stwarzają okazję do praktycznego realizowania przyjaźni harcerskiej. Gdzie możliwe niech starsze zajmują się młodszymi, niech prowadzą ćwiczenia, żeby młodsze wiedziały iż mogą się do każdej siostry zwrócić w każdej potrzebie. To są dopiero początki wiary w człowieka i miłości bliźniego.

Po tych początkach przychodzą jeszcze silniejsze i trudniejsze do osiągnięcia cechy. Męstwo i sprawied-

liwość - świadomość młodzieży, że może polegać na sobie, na bliźnich, którzy jej nie opuszczą w razie potrzeby. Dodaje to nam wszystkim dzielności, nadziei i otuchy do przyszłej pracy. Przeprowadzenie cnoty w wychowaniu odbywa się każdym słowem, każdym uczynkiem, każdym zwróceniem uwagi na niewłaściwe zachowanie.

Czy są trudności w przeprowadzaniu takiego wychowania nie jest zasadniczym pytaniem. Trudności zawsze są te same; społeczeństwo, które nas otacza, często ma negatywne wpływy na młodzież. Nasz czas jest bardzo drogi i nie można go marnować. Wprawdzie możemy się pytać czy to jest warte naszego czasu i czy osiągamy wyniki. Mimo wątpliwości, czy nawet uczucia zmarnowanego czasu, nie wolno nam wątpić w to, że osiągniemy zamierzony cel.

Harcerstwo buduje charakter i stwarza dobre wzory do naśladowania. Gdy sobie pomyślę ile osiągnęłam przez należenie do harcerstwa i co otrzymałam od wielu druhen z którymi współpracowałam, dochodzę do wniosku, że powinnam dalej pracować i innym pomóc znaleźć kierunek życia. Bo chociaż praca nie jest łatwa, ale wyniki są. Chociażby na przykład fakt, że harcerka ciągle należy do drużyny i chętnie bierze udział w jej pracach. To wykazuje siłę woli, decyzję tej dziewczynki, żeby utrzymać się w nieprześciennej grupie, często różniacej się od otoczenia. Fakt, że młode dziewczynie odpowiada życie oparte na niezwykłych ideałach, jest dowodem, że intensywne wychowanie, wartościowe, harcerskie jest potrzebne.

Piękno, dobro i prawda odnoszą się do podstaw idealnego, ludzkiego zachowania. Myśli te same w sobie są bardzo proste: czynić tylko to co jest dobre i kierować się prawdą wydaje się łatwym zadaniem. Trzeba pamiętać, że łatwo można zbłądzić pod wpływem innych.

Ks. Maliński pisze, -"jeśli Bóg jest Pięknem, to jesteś z Nim złączony, gdy pięknym jest twoje życie". To jedno zdanie ujmuje całe znaczenie cnoty. "Piękne jest twoje życie". Piękne duchowo, bo świat widać nie zaćmionym wzrokiem, lecz otwartą duszą. Jeżeli człowiek potrafi poznać to co jest piękne, potrafi zrozumieć na czym polega dodatnie, pozytywne życie, a więc potrafi tak samo poznać i zwalczać zło i osobiste słabości.

"Bóg jest Pięknem, Dobrem...Prawdą..." a nasze

zachowanie według tych ideałów sprowadza się znów do wiary, miłości i nadziei. Wiara w siebie, w bliźnich i w Pana Boga, nadzieja, że przyszłość będzie jeszcze lepsza niż dzień dzisiejszy i miłość wszystkiego co nas otacza, otwiera nam świat Piękną, Dobrą i Prawdą.

Jeden ideał łączy się z drugim, w szerokim zakresie nie można ich rozdzielić, raczej można wzmożnić rozumienie ogólnego znaczenia cnoty. Poprzez zastosowanie jednej takiej myśli podejmujemy się zadania wzbogacenia duszy i pozwalamy sobie wstąpić na drogę, która zaprowadzi nas do pięknego życia.

Malina Kozłowska



dokończenie ze strony 29 -ej. - wyprawa narciarska - zaczął się wysuwać zza szczytów, tworząc nastój iście romantyczny. Tej nocy niektórzy znas byli świadkami zaciemnienia księżycyca..

Ostatniego dnia ruszyliśmy w krajobraz iście księżycowy. Była to pozostałość po wybuchu wulkanu. Wieczory tradycyjnie wypełnialiśmy śpiewem kołęd, piosenek harcerskich i ludowych. Ostatniego ranka z żalem opuszczaliśmy naszą kabinę z mocnym postanowieniem i nadzieją, że spotkamy się za rok. F. Rohraff



widok na szczyty Garibaldi Park

wyprawa narciarska

F. Rohraff

Wczesnym rankiem w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia grupa wędrowników szczepu "Głask" wyruszyła z Vancouver w kierunku Provincial Park odległego około 90 km od Vancouver.

Po raz trzeci harcerze pragnęli spędzić swój zimowy obóz narciarski zdaleka od gwaru miasta, oddając się całkowicie obcowaniu z naturą. Tereny, które obraliśmy sobie na miejsce obozu, rzadko są odwiedzane przez ludzi w okresie zimowym, jak to stwierdziliśmy już poprzednio. I tak zapowiadało się, gdy rozpozczliśmy swoją wspinaczkę ku Garibaldi Par położonego na wysokości ok. 5000 stóp.

Długość trasy wynosiła 9 km. Z całym bagażem na plecach ruszyliśmy dziarsko na pierwszy etap wędrowki. Pierwsze kilometry szły dość gładko, teren bardziej stromy zaczął się po trzecim kilometrze. Byliśmy pierwszymi, którzy w tym sezonie przecierali ten szlak. Świeży głęboki śnieg, częste zaspasy dodawały uroku wspinaczce. Brnęliśmy jednak uoarcie wyżej i wyżej. Wreszcie gdy słońce chyliło się już ku zachodowi, dotarliśmy do kabiny, która miała służyć nam za miejsce kwaterek na następne dni obozowania. Po posiłku zmęczeni ale zadowoleni zasnęliśmy kamiennym snem. Następnego ranka przy wspaniałej słonecznej pogodzie po raz pierwszy założyliśmy narty i ruszyli na mały rekonesans. Słoneczna pogoda, lekki mroziak, cisza chwilami aż zdławiona w uszach, okoliczne szczyty i drzewa po kryte śniegiem, to sceneria, która towarzyszyła nam odtąd codziennie w naszych wędrowkach na nartach.

Drugiego dnia wyruszyliśmy w kierunku Garibaldi Lake. Przemierzyliśmy całe jezioro, docierając do podnóża ukształtowanego w czasie wybuchu wulkanu naszczy-cie The Table. Oczywiście nasze i myśli kierowały się już w stronę przeciwną ku szczytowi The Black Tusk. On to stanowi główny cel naszej wyprawy. Znajomieni już z terenem, warunkami śnieżnymi i przyzwyczajeni do nart, ruszyliśmy następnego dnia do The Black Tusk, który z miejsca naszego obozowania wyglądał jak orzeł szczykający się do lotu.

Powoli krok za krokiem po pięciu godzinach wspinaczki na nartach dotarliśmy do celu, osiągnąwszy wysokość ponad 7500 stóp. Stąd dopiero mogliśmy w pełni podziwiać całą panoramę krajobrazu. Uroku i barwy wspaniałemu krajobrazowi dodawały promienie zahodzącego słońca, które zalewały niebo całą gamą kolorów. Gdy zjeżdżaliśmy ku obozowi, księżyc w całej swej pełni zaczął się wysuwać - dokończenie na stronie 27-ej. ---

naoz patron

Świeżo "upieczeni" harcerze stoją w szeregu. Mają po 11 lat. Naprzeciwo nich drużynowy powiesił trzy malowane olejno obrazy. "Tłumaczy nam: "Ten w środku to Baden Powel, twórca skautingu" Widzę, że to skaut, ma chustę, okrągły kapelus. Drużynowy mówi: "Obraz z lewej to Maria Konopnicka, patronka harcerek." Słyszałem już to nazwisko, myślę sobie. - "A ten z prawej to patron VI. M. D. H. w New Britain - to nasz patron." Widzę lysawą głowę, w okularach i długą brodą. Kto on jest, pytam mego kolegi - on także nie wie. Trudno - mamy po 11 lat, jest rok 1957.

Mija czas, jesteśmy na biegu. "Jak się nazywa patron waszej drużyny?" - Druh Kwiecień - pada odpowiedź. "Przecież to jest wasz drużynowy". "Nasz patron zginął w bozie koncentracyjnym w czasie wojny" - brzmi następna odpowiedź. "To już lepiej" - mówi instruktor - wasz drużynowy był także w takim obozie - nie pomyliło się Tobie? Pada następne instrukcja: "Cały zastęp po biegu powinien dokładnie dowiedzieć się kto jest patronem drużyny"

Siedzę właśnie przed telewizorem i oglądam program. Jest niedziela rano 10. X. 1982. Na programie harcerze służą do Mszy św. Drużyna z New Britain bierze udział. Są też harcerki z New Britain oraz harcerki i harcerze z sąsiedniego Hartford, Connecticut. Ksiądz wygłasza śliczne, wzruszające kazanie. Obszernie mówi, że dziś w Rzymie papież Jan Paweł II wpiął w poczet świętych Ojca Maksymiliana Kolbe. Zastanawiam się czy ci harcerze na ekranie, którzy w lecie 1982 rozmawiali i śpiewali z papieżem w Castel Gandolfo, zdają sobie sprawę, jakiego mają patrona drużyny? Zastanawiam się, czy to da się zrozumieć odrazu, czy na to potrzeba więcej wieku do namysłu? Przecież jak można było przewidzieć w 1957 r. że ten człowiek z obrazu w harcówce będzie ogłoszony świętym 25 lat później?

Jakże wielkie musiało być przeżycie tych osób, które spotkały się z Ojcem Kolbe w Niepokalanowie, Japonii, szczególnie w Oświęcimiu! Jak wielką pieczętką na sumieniu ludzkim były trzy małe kroki i słowa: "ja oddam swoje życie za tego człowieka".

Zrozumiałem dlaczego w harcówce naszej wisi obraz rycera XX wieku. Jak to dziwnie zgadza się niebiesko granatowy kolor chust naszej drużyny obecnie. Skuwki plecione z białego sznura są inowacją od czasu beatyfikacji. Jesteśmy szczęśliwi mając taki wzór do naśladowania w O. M. Kolbe, patronie drny w New Britain.

Andrzej Stachowiak hm

Deportacje do Rosji

Na stacji Kizyż-Orda dzieci sprzedają lub wymieniają za kawałeczki chleba wiązki czerwonych i żółtych dzikich tulipanów. Dostajemy ich kilka i dzielimy się nimi z towarzyszącymi. Stara pani Adolfowa dziękuje radośnie za taki purpurowy kwiatek, gdyż dziś na swej przycy obchodzi właśnie z mężem 60-tą rocznicę ślubu. Wobec tego częstujemy ich jeszcze kawałkiem bulionu i tabliczką czekolady.

Temperatura wzrasta. Coraz trudniej obchodzić się bez mycia. Mijamy Czín-Kent okolony wieńcem topoli, już zupełnie zielonych. W Arisie obracamy na północ. Nasza Marysia tak pilnie pomaga nosić wodę do sąsiedniego wagonu, gdzie jest ktoś chory, że dostaje udaru słonecznego i leży z gorączką.

W nocy krzyczy nieznośnie niemowlę, bo matka, po dwóch tygodniach podróży, nie ma już pokarmu. Ona płacze bez przerwy, ku rozpaczcy starej Żydówki, niespokojnej o córkę i wnuka. Na którejś stacji próbujemy wzwąć "med-sestre" w chwili, gdy podaje lekarstwa z toru do sąsiedniego wagonu. Pudełko z lekarami ustawiła na ziemi, watek wyjmując ze starej gazety. Nie wchodząc do wagonu wypytuje przez okienko o bjawy choroby. Wygląd tej "med-sestry", wyraz jej twarzy i niesłychany brud, przeraża Żydówkę do tego stopnia, że nagle, rezygnując z jej pomocy i myśląc tylko o tym, by jej do dziecka nie dopuścić. W końcu dostają od niej kartkę na pół litra mleka dziennie. Niestety, mleka z reguły nie ma na stacjach i w stołówkach i kartka nic nie pomaga.

Któregoś dnia dostrzegamy na horyzoncie wysoki wał górski. Po kilku godzinach podjeżdżamy do stóp Tien-szanu. Z łak, zasłanych powodzią krwawych maków, wznosi się ku niebu skalisty, pokryty śniegiem łańcuch poszarpanych szczytów. Bliższa w końcu biela i błękitem, światłem i cieniem. Dwa dni jechaliśmy wzdłuż tej potężnej masy górskiej, oczarowani jej zjawą. W Alma-Atie pociąg stał daleko od miasta. Widok kwitnących sądów na tle gór usposobił nas życzliwie do stolicy Kazachstanu.

Przejeżdżaliśmy przez tunele i wawozy, przez łąki górskie odświeżone deszczami, dymiące prześwieconym

oparem. Patrzyliśmy na łuki tęczy rozpięte na zwakach chmur u stóp śniegów i lodowców.

Jedyny raz wypuścili nas wszystkich z wagonów dla rozprostowania nóg w górskiej dolinie. Wielu znajomych i krewnych jadących ze Lwowa tym samym pociągiem widzieliśmy wtedy po raz ostatni.

Wreszcie pociąg wychynął się z gór w jakiś inny świat, pusty i bezdrzewny. Patrzyliśmy na każdy szczyt - gór z tajonym niepokojem. Wzdłuż torów pasą się białoczarne kozy zupełnie do psów podobne i siwe barany z czarnymi głowami. Wokoło nich biegają dzieci śniade, czarnokłose, prawie nagie. Z glinianych domków płaskich i niskich wychodzą drobne, skośnookie kobiety, w powłóczystych łachmanach. Przynoszą do pociągu w wiadrach proso i ryż na sprzedaż. Wydają nam się bardzo drogi i niestety, nie kupujemy. Cóżbyśmy potem zań dali!

Nigdzie nie widać wsi w naszym znaczeniu tego słowa, ani uprawnych pól. Na widok nędznych nor mówimy na żarty: "oto dla nas pałace", nie przypuszczając ani na chwilę, że istotnie w takich "pałacach" zamieszkamy.

Rano 29 kwietnia staje pociąg w Ajaguzie. Na mapie profesora Romera widnieje napis Sergiopol. Żydzi mówią, że zajęliśmy na miejsce przeznaczenia. Istotnie przesuwają pociąg na boczne tory. Po południu dostajemy rozkaz spakowania rzeczy, gdyż pojedziemy samochodami. Dają nam gorącą zupę i kaszę i spisują po raz 6-ty od wyjazdu ze Lwowa.

Czekamy do 10-tej godziny wieczór. Chyba można się już położyć spać? Ale oto z wrzaskiem odsuwają drzwi i gwałtownie wyrzucają wszystkie toboły na ciężarowy samochód, podsunięty do wagonu. Jest zupełnie ciemno. Powstaje niesłychany gwałt. Trudno się zorientować, co się dzieje. Myślimy tylko, by nas nie rozdzielili i by nie pogubić rzeczy. W końcu siedzimy w ciężarówce razem na naszych gratach.

Ale samochody nie ruszają. Z krzykiem wpadają na nas oficerowie NKWD. Zabrakło miejsca na lorach dla ludzi, więc ładują nam na kolana drugą warstwę pasażerów. Zdaje nam się, że w takich pozycjach nie wytrzymamy ani pół godziny. Wytrzymaliśmy do południa następnego dnia ... Samochody ruszają. Jest b. zimno i b. ciemno.

Magdalena Dubanowiczowa





Z-powy Sowiński "zasłania" szczyty Garibaldi Park



Rok XXXVI
Num. 3 - 4

Marzec
Kwiecień
1983.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju
Redaktor od 1955 r. hm Ignacy Pionka, 30 Anson Rd. London N.W.2.500 England.
Adres redakcji i administracji Na tropie 30 Anson Rd. London NW2 3UU England.

K o l p o r t a ż

Amerýka - dz. h. T. Terpin 6961 W. Belmont Ave. Chicago 60634, U.S.A.

Australia - phm St. Janus 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, VICTORIA 3079.

Francja - hm Leon Kosmala 4 rue Begin, 57000 METZ, FRANCE.

Kanada - phm Andrzej Mahut 25 Ridge Point Cre. TORONTO M6M 2Z7 ONTARIO.

W. Brytania - hm L. Kliszewicz 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham NG2 6AN.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania 4 funty, Francja 50 fr.

St. Zjednoczone, Australia, Kanada po 8 dolarów.

Czeki pocztowe wypełniać: Na tropie, Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.

